

To było największe widowisko siatkarskie jakie kiedykolwiek oglądałem na Hali Nysa. Ostatni taki mecz widziałem 2 lata temu, gdy przy Głuchołaskiej Stal grała z Treflem. Rozwalony system internetowej sprzedaży biletów, nadkomplet widzów, którzy byli wszędzie, wielkie gwiazdy siatkówki, które przez dłuższą chwilę były bliskie pokonania przez ambitnych Stalowców, plus najlepsza atmosfera jaką pamiętam na tej hali. To spowodowało, że mimo porażki wszyscy byli zachwyceni tym meczem. Dla takich spotkań chodzi się latami na Stal. Za taką postawę dawniej kibice uwielbiali Stalowców.



Szałeństwo zaczęło się przy zakupie biletów. Nysanie w takiej liczbie się na nią rzucili, że

strona miała poważne problemy techniczne. Nie dawała rady. Po bilety do kas ludzie stali kilka godzin i większość odeszła bez nich. Jak ja lubię takie mecze. To nakręca atmosferę.

Stal trzeci rok z rzędu gra w 1/4 Pucharu Polski i trafia na przedstawiciela PlusLigi. O ile 2 lata temu byłem pewny, że Stal na małej hali ogra Trefl, a rok temu z tym samym zespołem dawałem jej minimalne szanse, to w tym roku nie liczyłem na nic. Nieśmiało marzyłem o wygraniu seta. Tymczasem Stalowcy, którym w lidze idzie kiepsko, zagrali znakomicie. Przez dużą część meczu wzniesli się na wyżyny swoich możliwości.

W zespole gości największą gwiazdą, dla której zapewne przyszło sporo osób, był Bartosz Kurek. Nysanin, który tu zaczynał karierę, a który teraz jest u szczytu sławy. Mistrz świata, MVP tych mistrzostw oraz tytuł Sportowca Roku, to jego ostatnie osiągnięcia. Do tego w kadrze Onico przyjechało dwóch innych mistrzów świata, czyli Bartosz Kwolek i Damian Wojtaszek. Jeżeli do nich dodamy tylko Andrzeja Wronę i Antoine'a Brizarda, to już widać, że Stal nie powinna mieć szans na zwycięstwo. To nie piłka nożna, w której np. pierwszoligowy Raków nie dał w PP szans Lechowi Poznań.

Oglądając pierwszego seta nasza mnie myśl, że patrząc na siatkarzy i piłkarzy czołowych polskich klubów, to zdecydowanie lepiej wypadają ci pierwsi. Nie mam na myśli umiejętności, bo o tym to każdy wie. Bardziej podejście do meczu z przeciwnikiem z niższej ligi. Przecież w ostatnich trzech latach siatkarze Trefla i Onico grając w Nysie wystawili pierwsze składy i walczyli o jak najwyższe zwycięstwo. Przy tym nie było żadnego gwiazdorstwa.

Stal dobrze rozpoczęła pierwszego seta, ale tak od jego połowy była bezradna. Najpiękniejszą akcją była ta, jak Brizard zgubił blok, a Kurek wbił gwoździa. Stalowcy przegrywali też trochę sami ze sobą, bo w tej partii masowo psuli zagrywki.

Za to zupełnie inaczej wyglądał drugi set, który ku olbrzymiej radości kibiców, Stal wygrała. Było to dla wszystkich spore zaskoczenie. Jeszcze większe było, gdy w trzecim secie, po niesamowitej wymianie, którą Polsat Sport udostępnił na swojej stronie, Stal prowadziła 15:11. Wtedy to zacząłem zastanawiać się nad tym, czy już ruszyła sprzedaż biletów na finałowy turniej PP we Wrocławiu. Niemożliwe stawało się realne. Pod koniec seta doświadczenie Onico wzięło górę. Czwarty set goście wygrali pewnie. W Nysie nikt jednak nie miał pretensji do swoich zawodników.

Jeśli miałbym się czegoś czepiać, to niektórzy zawodnicy Stali mieli bardzo słabą zagrywkę.

Tradycyjnie bardzo dobry doping zorganizowali nyscy ultrasi. Tym razem jednak włączali się też inni. Nie przypominam sobie, żeby na tej hali już tak było. No może w tamtym sezonie w meczu z Częstochową.

Było kulturalnie, ale takiego całkowitego „Wersalu” nie było. Nawet na Kurka buczano, gdy szedł na zagrywkę. Był też moment, że kibice wzięli na celownik Kwołka i ten miał z tym problem. Był to więc typowy mecz o stawkę. Po nich wszystkich nagrodzono brawami, a nazwisko Kurka skandowano. Mimo wszystko uważam, że zdecydowana większość ludzi przyszła przede wszystkim na Stal, a Kurek był tylko dodatkową atrakcją.

Oprócz niego z Onico też przyjechał inny siatkarski nysanin, Piotr Gacek, który jest prezesem warszawskiego klubu, a który zawsze podkreślał miłość do Stali. Pamiętam jak 2 lata temu po meczu z Treflem, w którym grał, całował szalik Stali.

Po meczu porozmawiałem z Łukaszem Kaczorowskim, z którym wywiad można [tutaj](#) przeczytać. M.in. na temat słabych wyników w meczach wyjazdowych.

Gdy już wychodziłem, to podszedł do mnie kibic i ofiarował mi bilet z meczu ... Mickiewicz Kluczbork – Stal Nysa. Jeszcze raz dziękuję. Również składam podziękowanie koledze, który dał mi bilet ze spotkania z Onico. Oba bilety oceniam jako bardzo ładny.

{morfeo 412}

Więcej zdjęć dałem na [przegladligowy.com](#) [TUTAJ](#)